Nieme kino

2024-04-19



Czyli: Ocalić studio.

Początki kina, czarno-biały obraz, brak dźwięku. Dla młodszych widzów rzeczy nie do pojęcia. Ci starsi pamiętają jeszcze telewizyjny cykl „W starym kinie”, gdzie takie filmy miały swoje miejsce. Teraz rzadko oglądane, w zasadzie tylko przez fanów. Jest jest to jednak historia, a pomimo że technicznie nieumywaną się do obecnie tworzonych obrazów, to historia, z którą warto się zapoznać. Fabuły filmów z tamtych lat są prostsze, nie znaczy, że nie są nic niewarte, mają nadal coś w sobie. To, że się takich filmów już nie robi, nie oznacza, że nie można też zrobić filmu o takich filmach.

Akcja filmu dzieje się wiele lat po tym okresie. Filmy są kolorowe, udźwiękowione. Mel Funn (Mel Brooks), był kiedyś jednym z najlepszych reżyserów w Hollywood. Jego karierę zaprzepaścił alkohol. Pragnie powrotu. Ma pomysł na nowy film. Pomysł wręcz genialny, chce stworzyć film… niemy. Pierwszy od 40 lat. Trzeba tylko przekonać do tego włodarza (Sid Caesar) wytwórni filmowej Big Pictures Studio. Sprawa jednak nie jest tak do końca beznadziejna. Zyski wytwórni są, a raczej ich nie ma. Jest wręcz tragicznie. Jeżeli do końca następnego miesiąca zysków nie będzie, to i studia też nie będzie – zostanie przejęte przez korporację Engulf and Devour.

Pomimo noża na gardle, szef wytwórni odrzuca pomysł Mela. Nieme kino w tych dniach? Absurd. Mel wpada na jeszcze jeden pomysł. Czy jeżeli namówi największe gwiazdy filmowe, aby zagrały w filmie, to dostanie zielone światło na realizacje? Szef wytwórni się zgada, ryzyko małe. Przekonać gwiazdy to takiego przedsięwzięcia jest niemożliwe.

Teraz tylko trzeba znaleźć i namówić wielkie gwiazdy do udziału w niepewnym przedsięwzięciu. „Sława” Mela raczej mu nie pomaga… Co ciekawe idzie mu nawet nieźle. Niestety o planach dowiaduje się szefostwo Engulf and Devour.

Za kamerą filmu „**Nieme kino**” staną Mel Brooks. Wiedząc to, można szybko określić gatunek, do jakiego należy ten film. Mel się specjalizuje w komediach z dużymi elementami pastiszu. Smutno nie będzie.

Film jest zrobiony w stylu niemych filmów – choć obraz jest już kolorowy. Mowy tam się nie uświadczy. Całe szczęście, że w tle słychać muzykę, ciężko byłoby w całkowitej ciszy go oglądać. Trzeba by albo zatrudnić pianistkę (ale pianina nie mam), albo posiłkować się jakąś inną zewnętrzną muzyką.

Jak przystało na stylistykę tamtych lat, jest tu dużo slapstikowych scen, zabawnych tekstów. Większość z nich jest infantylna, ale czyż takie nie były te stare filmy? „**Nieme kino**” potrafi bawić. Mel nieźle odrobił lekcje historii, film ma swój klimat i to od pierwszych scen.

Melowi, a może i Melom rzeczywiście udało się namówić wiele gwiazd kina na pojawianie się w filmie, owszem, są te epizody, ale miło to wygląda. Najbardziej podobała mi się ta z Marcelem, bardzo zaskakująca.

Filmy z początków swej historii, to pewien fenomen. Są nadal oglądane, nieraz pojawiają się jako motyw w filmach, jak tu, czy w „**Deszczowej piosence**”, są też osią fabularną w powieściach - „**Ruchome obrazki**” . Jeżeli umiejętnie się to wykorzysta, taka historia jest ciekawa i warta zainteresowana. Takie coś udało się Melowi w pełni, „**Nieme kino**” to dobry, zabawny, choć specyficzny film.

Tytuł polski: **Nieme kino**
Tytuł oryginalny: **Silent Movie**
Reżyseria Mel Brooks

Mel Brooks jako Mel Funn
|Marty Feldman jako Marty Eggs
Dom DeLuise jako Dom Bell
Sid Caesar jako Szef Big Pictures Studio
Harold Gould jako Engulf
Ron Carey jako Devour
Bernadette Peters jako Vilma Kaplan
Burt Reynolds jako Burt Reynolds
James Caan jako James Caan
Liza Minnelli jako Liza Minnelli
Anne Bancroft jako Anne Bancroft
Marcel Marceau jako Marcel Marceau
Paul Newman jako Paul Newman

Artur Wyszyński